

Dziady jesienne, święto rodziny skupionej przy ogniu

3 listopada 2019

W naszej kulturze katolickiej święto wszystkich świętych jest świętem poświęconym tym, których Kościół uznał za wzór dla żyjących – świętych. Dziady (Zaduszki) to reminiscencja naszych przedchrześcijańskich obrządków.



W dzisiejszych czasach, ze względu na to iż na święto to poświęcamy jeden dzień wolny od pracy, zwyczaje przedchrześcijańskie przenoszone są na 1 listopada.

Nasi przodkowie obchodzili 4 główne święta poświęcone Dziadom, czyli zmarłym przodkom, bo takie jest pierwotne przesłanie tego słowa. W roku świąt naszych przodków mieliśmy Dziady godowe, dziś przekaz tego święta obchodzimy w Wigilię Bożego Narodzenia, Dziady wiosenne, zachowane w formie zwyczaju odwiedzania grobów w czasie świąt Wielkanocy, Dziady letnie, to święto ze względu na natłok prac polowych praktycznie zanikło i właśnie obchodzone teraz Dziady jesienne.

W archeologii podział między obrządkami przedchrześcijańskimi i chrześcijańskimi wyznacza typ grobów. O ile przed

chrześcijaństwem zarówno u nas jak i u sąsiadujących z nami Bałtów stosowano pochówek ciałopalny, o tyle w chrześcijaństwie pochówek stosowano pochówek szkieletowy, choć przejście między jedną a drugą formą pochówku było płynne. Pochówek szkieletowy wolno rozprzestrzeniał się po naszych ziemiach. Choć i wcześniej na naszych ziemiach istniała forma pochówku szkieletowego, tu za przykład można podać pochówek w Megalitach Kujawskich datowanych na 4300-3000 lat p.n.e. (Wietrzychowice, Sarnów). W bezpośrednim okresie przedchrześcijańskim stosowano jednak pochówek ciałopalny. Po śmierci zwłoki palono na stosie drewna, w którym ogień utrzymywano do momentu prawie całego spalenia ciała. Prochy po spaleniu zbierano do urny, niekiedy ciekawie zdobionej w formie twarzy ludzkiej, czy nawet chałupy i taką urnę składano do grobu rodzinnego, jedna obok drugiej. Nad takimi grobami usypywano kurhan, niekiedy dużych rozmiarów. Rytuały pochówku były różne. Spotykamy groby wielournowe, w których spoczywa jedna osoba, a w poszczególnych urnach składano różne części kostne, niezależnie kręgosłup, żebra, kończyny itd. (przykład cmentarzysko w okolicach Brudnic). Spotykamy również groby, gdzie w urnie spoczywają prochy jednej osoby. Mamy groby jednoosobowe i groby wieloosobowe, przypuszczalnie rodzinne.

Mało znany sposób pochówku zmarłych znajdujemy w kulturze Bałtów. Przykładem na to może być cmentarzysko pod Górą Zamkową w okolicy Szurpił. Cmentarzysko to należało do ludu Sudowa (Jaćwingowie). Zmarłego ubierano w uroczysty strój, wyposażano w ozdoby, broń, po czym ciało spalano na stosie pogrzebowym. Po dopaleniu wszelkie większe niedopalone fragmenty kości, metalowe ozdoby starannie cięto na niewielkie kawałki. Całość rozrzucano po polu cmentarnym. Tak więc, prochy mieszkańców danej osady spoczywały nie w grobach a na jednym wspólnym polu.

Nie raz słyszy się iż pochówek całopalny niszczy wszelkie informacje użyteczne dla bioarcheologów. Takie wnioski można wyciągnąć na podstawie stanu prochów po zmarłym otrzymywanych

z dzisiejszych kreatorów. Te jednak po kremacji są mielone, stąd rodzina w urnie otrzymuje pył. Jednak w czasie palenia na stosie pogrzebowym, gdzie uzyskiwano temperatury rzędu 600-800 stopni kości nie ulegały całkowitemu zniszczeniu. Można z nich odczytać pewne informacje, jak przybliżony wiek, płeć zmarłego, część chorób na jakie cierpieli. Do takich wniosków doprowadziły m.in. badania bioarcheolog Moniki Dzierlińskiej (UW).

Ogień dla naszych przedchrześcijańskich ojców spełniał podobną rolę jak w czasach palenia na stosach. Przy czym nasi przedchrześcijańscy przodkowie nie palili żywych. Ogień miał oczyszczać, ułatwiać drogę do zaświatów ale również skupiać rodzinę. Ogień to dom, miejsce spotkania rodziny, stąd w naszej kulturze wiele było obyczajów związanych z ogniem, jak palenie ognisk, czy też całkowite wygaszanie i czyszczenie domowych palenisk, by w określone dni świąteczne przynieść do domu rytualnie rozpalony ogień. Tu przykładem pozostałości dawnych zwyczajów może być święto Matki Boskiej Gromnicznej.

Dzisiejsze znicze, które stawiamy na grobach to ogień przy którym ma spotkać się rodzina, ta żyjąca i ci co odeszli. Stąd właśnie stojąc przy grobie zmarłych towarzyszy nam ogień, ogień palącego się znicza. I zupełnie nie zastanawiamy się nad jego znaczeniem. Bo czy zastanowiłeś się drogi czytelniku kiedyś, dlaczego przychodząc na grób kogoś z rodziny jedną z pierwszych czynności jakie wykonasz będzie zapalenie znicza?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net